

Tak, tak oni są tuż, tuż i gładko,  
Co i rusz jak bluszcz pną się nie rzadko,  
Czujesz ich, nie rzadko widzisz aureę,  
Nie skamienieją, bo nie są dinozaurem,  
Puls to plus, a jest tu takich więcej,  
Kiedy pulsują to sukienki są w kolejce,  
A kiedy idą to tylko tak do taktu,  
Kiedy przechodzą kamienica zakłada kaptur,  
Więc potraktuj ją jako ich lokum,  
Niby w ukryciu a jednak na widoku,  
To wymagania kokuj, więc w kontekście  
Wszystko lux, ale nie jak na prospekcie.  
Chodzą po nocy - nie zawsze tam gdzie gwarno,  
Bo to, co warto, choć raz rzuć okiem na to.  
Widzą na oczy, popatrzą i ogarną.  
To cały świat oni są tu nie na darmo.  
Chobcy tacy jak my - najzwyklejsi,  
Myśląc czasem czy nie brak im jakiejś części,  
I to nie pięści, popatrzcie wokół częściiej.  
Chętnie dobry dzień, tak, a gdzie są dobre chęci?

Ref.

Tak traktuj rap jak transformator,  
I to, co warto, choć raz rzuć okiem na to,  
I to, co warto, choć raz rzuć uchem na to. (2x)

Myślisz, że co? Że jesteśmy inni?  
A wszyscy są tacy, jacy zawsze być powinni,  
Kiedyś, uczniowie pilni,  
Teraz szkoły - brak szans na to,  
Gdy zbliżam się do drzwi ich,  
Mój rap to paralizator.  
Lubię hip-hop, nie robię pryncypału,  
Robię, więc go - nie robię przypału,  
Dziś, kapel jak Gauss, to ulica po ulewie,  
Chcesz to się założyć, że ja nic o nich nie wiem,  
I to nie ignorancja ma, nie zła wola,  
Ja słucham tego gówna, kurwa od przedszkola,  
Będzie ze sto lat, dzień wstecz to zygota,  
Zwarz to małolat, bo ktoś tu już dotarł.  
Szlak przetarty jak dzins na kolanie,  
Musiś prze karty mieć, by wygrać rozdanie,  
A to co się stanie, to Twoja własna brocha,  
Masz chęć na granie - weź mic`a i to pokaż.

Tak traktuj RAP jak transformator,  
I to, co warto, choć raz rzuć okiem na to,  
I to, co warto, choć raz rzuć uchem na to. (2x)